# GROMADA WIEJSKA

**Nr. 1** **Łódź, 1 stycznia 1939 r.** **Rok I**

Miesięcznik województwa łódzkiego poświęcony wzmożeniu życia kulturalnego i gospodarczego wsi polskiej

**Cena 20 gr.**








*Minęło już Boże Narodzenie i nadszedł nowy rok. W nastroju świątecznym rozpatrujemy własne życie. Jeszcze brzmią w uszach słowa Świętej Ewangelii, gdy już do nowych musimy sposobić się prac. Na ich pomyślność składamy Wam, drodzy czytelnicy, najserdeczniejsze życzenia. Niech Nowy Rok 1939 będzie lepszy i pomyślniejszy w zbiorach, niechaj wszystko lepiej się w nim Wam udaje.*





# GROMADA

Wieś polska i jej ludność nieraz już była przedmiotem wzmożonych zainteresowań i rozważań. W kraju przede wszystkim rolniczym jest to szczególnie zagadnienie aktualne. Z tego też powodu powstawało na temat wsi bardzo wiele teoretycznych rozwiązań, które pragnęły wieś wyzwolić od bolączek ekonomicznych i kulturalnych. W te usiłowania rzucamy również własne pojęcie sprawy z tym niezłomnym przekonaniem, że rozwiązanie problemu wsi polskiej leży w kulturalnym i gospodarczym rozwoju gromady wiejskiej. Tu właśnie pulsuje gorące tętno krwi, tu następuje gorąca wymiana myśli na temat życia gromadzkiego; tu wreszcie inicjatywa prywatna wśród ludzi znających się od dawna, znajduje ujście w pracach zbiorowych. Oczywiście nasze pojęcie gromady wiejskiej nie zupełnie zgadza się z pojęciem komórki samorządowej, nie uważamy jej bowiem tylko za przejaw organizacji życia społecznego, ale widzimy, że gromada wiejska jest to siła życiowa, która przetrwała wieki całe i która w swoim środowisku wyraża niespożyte siły twórcze. Przed tym właśnie zjawiskiem stajemy pełni podziwu. Nie trzymamy w ręce paragrafów i artykułów ustawy samorządowej, a patrzymy na niepohamowany proces życia. Oto każde osiedle wiejskie żyje w sobie tylko właściwych warunkach i mimo bardzo szybko zmieniające się systemy pracy i mimo nowe doświadczenia organizacyjne i poszukiwanie coraz to nowych form życia zbiorowego, tutaj w gromadzie wiejskiej, trwa nieprzerwanie jedyna w swoim rodzaju wartość życia — jego uparta ciągłość, w której drogą powolnego, lecz systematycznego rozwoju narastają nowe czasy. A przecież gromada wiejska żyje i pracuje w bardzo trudnych warunkach gospodarczych. Nie posiada ani zasobów pieniężnych, ani stałych dochodów, jednak z własnej inicjatywy i własnymi rękami rozpoczęła cały szereg jakże ważnych prac.

Buduje oto drogi i mosty, osusza grunty, zaprowadza rowy, wznosi budynki szkolne i publiczne, zakłada łaźnie. Na piaskach i bagnach, wśród lasów i nizin wyrasta gromadzkim wysiłkiem nowe życie. Niejednego wędrowca dokonane już dzieła wprowadzić mogą w podziw. Jest to niezbity i widoczny dowód, że gromada ujawniła już niespożyte siły i jednocześnie wielką zdolność do zorganizowania w gromadzie wspólnego i solidarnego wysiłku. Takie zjawisko przejmuje nas radością. Gromada to wielki kapitał energii społecznej i twórczych sił do rozwoju całego narodu. Trzeba tylko to rozwijające się życie gromadzkie pobudzić do żywszego jeszcze działania, trzeba je pchnąć w łożysko wytrwałego i upartego czynu, którego celem będzie wyższy poziom życia gospodarczego i kulturalnego wsi polskiej. Niechaj o siebie i o swoje najbliższe środowisko martwią się ludzie z tym środowiskiem zrośnięci od dawna. Ponosi ich przecie miłość do rodzinnego zakątka ziemi, do najbliższej ojczyzny, jaką jest własna ojcowizna i rodzinna wieś.

Z tych uwag wynika już jasno zadanie naszego pisma, poświęci się ono jedynie i przede wszystkim gromadzie wiejskiej, aby jej życie wyprowadzić w ramach istniejących możliwości prawnych i finansowych na drogę trwałego rozwoju. Nie znaczy to jednak, że jesteśmy zadowoleni z istniejących warunków prawnoustawowych dla życia gromadzkiego, dotychczasowe przepisy w sprawie gromad wiejskich, ich sytuacja ustawodawcza nie oceniają w całej mierze tej wartości, jaką dla życia polskiego przedstawia gromada. Dlatego poprzez nasze pismo walczyć będziemy o jak najlepsze warunki dla rozwoju tych wszystkich sił, jaki żywioł wiejski, zorganizowany w gromadę, posiada. Jesteśmy bowiem przekonani głęboko, że stoimy przed zjawiskiem, które ujawnia w sposób żywiołowy ledwie widoczny na pozór sens bytowania człowieka. Gromada to nie tylko zespół ludzi i pewne warunki życia organizacyjnego na wsi. To jest coś więcej, co trwa nieprzerwanie przez wieki w instynkcie gromadzkim chłopów. Oni posiadają w sobie ten naturalny, przyrodzony i trwały instynkt życia społecznego w określonych niemal formach organizacyjnych. Ten instynkt nie ulegał w dodatku żadnym prawie zwyrodnieniom. Tchnienie ziemi rodzinnej pozwalało też zachować gromadzie wiejskiej najbardziej zdrowe i nie dające się zniszczyć pierwiastki narodowe polskie. I dlatego z całą świadomością w tym niezłomnym przekonaniu, że podnosimy rzecz wielką, która będzie decydować o dalszych losach wsi w Polsce, poruszamy dzisiaj zagadnienie gromady. Inicjatywa, śmiałość w działaniu, bogactwo poczynań, energia i poświęcenie mają przewodniczyć tej pracy. Wierzymy, że będzie owocna i płodna w doniosłe następstwa dla całości życia państwowego, każde bowiem życie musi dojrzewać

w najdrobniejszej cząstce organizmu, tak samo jak krew musi pulsować w każdym centymetrze naszego ciała z jednakową siłą.

Chcemy wobec tego każde osiedle widzieć dobrze zagospodarowane i doskonale zorganizowane pod względem ekonomicznym i kulturalnym. Pragniemy, aby na wieś spadły deszcze, które dają obfite plony i aby zbiegły się te wiatry, które przynoszą dobre nasiona.

Aby jednak cel został osiągnięty, muszą chwycić się za ręce wszyscy, którzy w zgodzie i dobrą wolą pragną budować nową wieś — lepszą i bogatszą.

*Redakcja.*



Żwirówka do Męckiej Woli w powiecie sieradzkim

# Gromada w ustroju samorządowym

Dzień 23 marca 1933 r. w historii samorządu terytorialnego Odrodzonego Państwa Polskiego będzie dniem pamiętnym. Pod tą datą ukazała się ustawa o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego. Tym samym zostały stworzone prawne podstawy dla życia i rozwoju tej ważnej dziedziny, jaką zarówno w naszym Państwie, jak też i w każdym nowoczesnym państwie jest samorząd.

Ujęcie życia samorządowego w określone normy prawne ma dla naszych stosunków jeszcze i to ogromne znaczenie, że nowy ustrój samorządowy — jakkolwiek może nie pozbawiony pewnych stron ujemnych — nie mniej jednakże jest wytworem naszej własnej polskiej myśli prawniczej i podyktowany został wymogami polskiej racji stanu.

Każda z części składowych Odrodzonego Państwa Polskiego — żyła w okresie zaborców odmiennym życiem i jeśli chodzi o zagadnienia samorządu terytorialnego, czerpała swą moc i siłę do działania z obcych duchowi naszemu norm prawnych, tworzonych nieraz tylko w tym celu, by rozwój życia samorządowego hamować i utrudniać.

Dziś sytuacja się zmieniła. Państwo Polskie uznając samorząd za jedną z głównych podstaw administracji państwowej — stworzyła dla działalności jego odpowiednie ramy w formie ustawy z dnia 23 marca 1933 r.

Wypełnienie tych ram żywą treścią należy już do obywateli zrzeszonych w poszczególnych komórkach samorządu terytorialnego.

W codziennym życiu przyzwyczailiśmy się operować twierdzeniem, iż gromada jest podstawową i zasadniczą komórką samorządu i dlatego też przez nią głównie staramy się podejść i przez nią rozwiązywać szereg zagadnień życia wiejskiego.

Tak popularne dziś hasło podniesienia wsi polskiej również realizowane jest drogą usprawnienia i ożywienia tych komórek, jakie w ustroju samorządu terytorialnego stanowią gromady.

Przyjrzyjmy się teraz z bliska samej gromadzie z prawnego punktu widzenia, byśmy mogli sobie uzmysłowić — jakie są jej możliwości i widoki rozwojowe, a to nam znacznie ułatwi rozpoznawanie bolączek jej codziennego życia, oraz obmyślenie środków zaradczych.

Przed ustawą z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego na zasadzie postanowień art. 264 ustawy o samorządzie gminnym z 1864 r., obowiązującej na terenie b. Królestwa Kongresowego gromada stanowiła pewnego rodzaju organizację stanową.

W skład jej z prawem stanowienia wchodzili mieszkańcy jednej wioski lub kolonii, posiadający w niej prawem własności osadę, lub jakąbądź nieruchomość razem z ich rodzinami i czeladzią i innymi osobami na ich gruncie zamieszkałymi.

Jak z tego postanowienia wynika — specjalnie uprzywilejowani są w komórce gromadzkiej dawnego typu właściciele nieruchomości z wyraźnym pokrzywdzeniem pozostałych mieszkańców gromady, nie będących właścicielami.

Był to fakt wybitnie ujemny i antydemokratyczny, sprzeczny w swym założeniu z zasadą powszechności — jaka winna cechować organizację samorządu terytorialnego.

Dalszym skutkiem tego postanowienia ustawy z 1864 r. był art. 267, który prawo do udziału w zebraniu gromadzkim dawał tylko pełnoletnim gospodarzom do składu gromady wioskowej należącym i we własnych swoich domostwach zamieszkałym. Reszta zatem członków gromady, nie odpowiadająca tym warunkom, od udziału w decydowaniu o sprawach gromady była wyłączona.

Ustawa z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego w tej kwestii wprowadza zmiany zasadnicze zgodne z duchem ustroju demokratycznego i z istotą samorządu terytorialnego, który obok innych znamion zasadniczych winna cechować powszechność i to nie tylko w ponoszeniu ciężarów na rzecz samorządu, ale też i powszechność w prawie decydowania o losach tej zbiorowości, jaką bez wątpienia jest samorząd terytorialny.

Art. 19 ustawy samorządowej stwierdza wyraźnie, iż prawo uczestnictwa w zebraniu gromadzkim mają wszyscy mieszkańcy gromady, którym przysługuje prawo wybierania do organów ustrojowych związków samorządowych.

Oczywiście te postanowienia odnoszą się do gromad nie liczących więcej nad 200 mieszkańców, a to dlatego, iż tylko w tych gromadach zostały utrzymane zebrania gromadzkie. W gromadach powyżej 200 mieszkańców zostały wprowadzone na mocy ustawy samorządowej jako organ uchwalający rady gromadzkie, w wyborze których uczesniczą wszyscy bez wyjątku mieszkańcy danej gromady, odpowiadający wymogom czynnego prawa wyborczego.

Charakter zatem organizacji stanowej — został w polskim prawie naszej gromadzie odebrany z uwzględnieniem demokratycznej zasady powszechności.

Nie mniej jednakże trzeba stwierdzić, iż gromada jako taka nie jest pełnoprawną komórką samorządową. Art. 15 ustawy samorządowej stwierdza jedynie, iż gromada jest podmiotem majątku dobra gromadzkiego i innych praw majątkowych. Natomiast do uznania jej za pełnoprawną komórkę samorządową brak przede wszystkim ustawowego stwierdzenia, iż jest ona związkiem publiczno-prawnym, podobnie jak gmina wiejska, miejska, czy też powiatowy związek samorządowy. Z tego wypływają dalsze konsekwencje, a w szczególności fakt, iż gromada w tym stanie prawnym nie ma zapewnionych na swoją rzecz żadnych świadczeń o charakterze publiczno-prawnym, a mianowicie wpływów czy to z podatków, czy też z danin publicznych, jak również nie może stosować środków przymusowych, wskutek czego i zakres działania gromady — jakkolwiek uregulowany odpowiednimi przepisami prawnymi, ma charakter raczej dobrowolny, uzależniony od posiadania własnych środków majątkowych danej gromady.

Wprawdzie ustawa samorządowa stwierdza wyraźnie, iż gromada współdziała z gminą wiejską w wykonywaniu jej zadań, oraz że gmina może na mocy uchwały rady gminnej przekazać gromadzie spełnienie niektórych swych zadań gospodarczych na obszarze gromady, skoro gmina przekaże gromadzie na powyższe cele ze swych funduszów dostateczne środki finansowe.

Nawet takie postawienie sprawy, jak wyżej nie zmienia istoty rzeczy określonej postanowieniami ustawy samorządowej, a które stwierdzają wyraźnie, iż zakres działania gromady obejmuje zarząd majątkiem i dobrem gromadzkim, tudzież rozporządzanie dochodami z tych źródeł, oraz że gromada zarządza w granicach swych dochodów ogólnych sprawami o znaczeniu wyłącznie miejscowym, wynikającymi z sąsiedzkiego współżycia i podejmowanymi w miarę możności, celem podniesienia stanu kulturalnego, zdrowotnego i gospodarczego osiedli. Jak więc z powyższego wynika ten dobrowolny zakres działania gromady jest bardzo rozległy, ale — jeśli chodzi o możliwości finansowe gromady — to niestety — nie są one duże. Z tych więc względów — cała działalność gromady — będzie się jeszcze przez długi czas opierać raczej na tej podkreślonej ustawowo dobrowolności.

Nie należy nad tym ani zbytnio rozpaczać, ani też zbytnio się tym smucić. Gdybyśmy się przyjrzeli historycznemu rozwojowi gminy — to stwierdzilibyśmy, iż musiała ona w swym długim rozwoju dziejowym przejść również przez takie fazy ewolucji, przez jakie przechodzi obecnie gromada.

Człowiek z natury rzeczy jest istotą towarzyską. Sam nigdzie nie może żyć, a to ze względu na otaczające go warunki bytowania i dlatego tworzy naturalne skupienia, ułatwiające mu życie w trudnych warunkach życia. Takim naturalnym skupieniem są gromady i dlatego należy oczekiwać, iż w dalszym rozwoju samorządowym gromada, jako jego naturalna i podstawowa komórka, zajmie odpowiednie stanowisko faktyczne i prawne, odpowiadające zadaniom i celom jakim w rozwoju naszego życia samorządowego ma służyć.

*W. S.*

# Okólnik wojewody łódzkiego

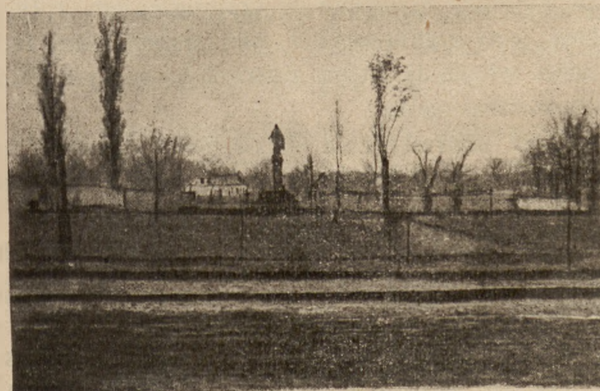
Wieś sama jest miernikiem swoich potrzeb, zaspokojenie których najłatwiej może być osiągnięte przez zbiorowy wysiłek jej mieszkańców. Najniższą, a jednocześnie najważniejszą komórką organizacyjną samorządową, zdolną do wykonania postawionych sobie przez wieś zadań — jest gromada, która przy planowej, sprawnej pracy może osiągnąć doniosłe wyniki i przyczynić się do podniesienia stanu gospodarczego, kulturalnego i zdrowotnego mieszkańców wsi.

W ostatnim czasie coraz częściej słyszy się o wspaniałych rezultatach zbiorowego wysiłku gromady, która coraz więcej docenia znaczenie współżycia gromadzkiego, widząc korzyści i ułatwienia jakie ono daje w codziennym życiu wsi.

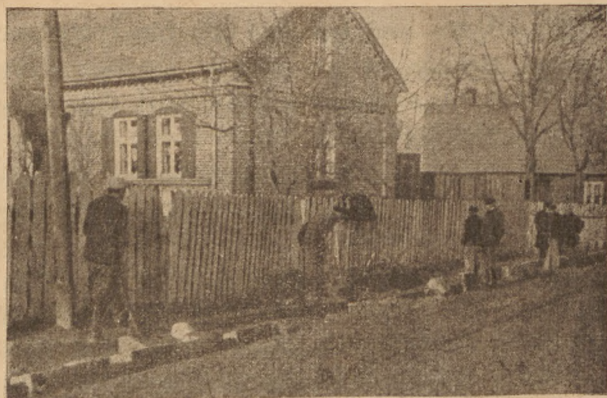
Osiągnięte przez gromadę rezultaty, tym większą przedstawiają wartość, że gromada nie posiada stałych podstaw finansowych dla swej gospodarki i nie ma zadań przymusowych a cała jej działalność ma charakter dobrowolny. Wskutek tego bliższy i droższy dla mieszkańca stanie się obiekt będący rezultatem zbiorowego wysiłku i pracy każdej jednostki, niż te korzyści, jakie by osiągnęła gromada licząc tylko na dochody ze źródeł publicznych w formie podatków, bądź też danin publicznych.

Do ostatnich niemal czasów brak było u nas właściwego doceniania roli gromady, zainteresowania się nią w należytym stopniu i wydobycia ze wsi wszelkich możliwości w kierunku zogniskowania wysiłków obywateli na pewne cele zbiorowe.

W województwie łódzkim specjalnie zainteresował się sprawami życia wsi oraz możliwościami rozwoju gromady wojewoda łódzki H. Józewski, który na pierwszym miejscu postawił sobie za zadanie przedsięwzięcie planowo zakrojonej akcji usprawnienia działalności gromad, podając wytyczne tej działalności w specjalnym okólniku (Nr. 5 z dn. 22. 6. r. b.).



Chojne — Skwerek przed kościołem



Charłupia Mała zakłada krawężniki

W okólniku tym zwrócona zostaje uwaga na rozwijającą się stale pracę gromad i jej realne wyniki oraz podkreślona doniosła rola gromady w kształtowaniu się życia samorządowego i organizacyjnego wsi.

Gromadzie nie przekazano żadnych specjalnych dochodów ze źródeł publicznych (dodatków, czy opłat) wskutek czego działalność jej uzależniona jest od środków, jakie w granicach istniejących możliwości uzyskać zdoła.

W tych warunkach osiągnięcia gromady staną się dla mieszkańców wsi miernikiem zaufania jakim darzyć oni będą instytucje samorządowe, a tym samym zespolą go z pracą samorządu.

Z uwagi na zadanie postawione gromadom i nieznaczne możliwości finansowe gromad, w okólniku swym wojewoda łódzki poddaje rozważaniu środki, zmierzające do umożliwienia działalności gromad.

Sami mieszkańcy wsi znają najlepiej swoje potrzeby, dlatego też szczególny nacisk położony jest na pobudzenie lokalnej inicjatywy, co uznane zostaje za kardynalny warunek pracy gromadzkiej. Jako przykład służy ofiarność ludności i budowa licznych szkół i domów ludowych w województwie z własnej inicjatywy.

W planie prac gromady pierwszeństwo mają zagadnienia związane z podniesieniem rolnictwa, jego organizacyj i siły gospodarczej ludności wiejskiej, która stanowi w naszym Państwie 70% ogółu.

Plan usprawnienia działalności gromady układać winna sama ludność, której pomocą i radą służyć będą władze nadzorcze.

Przy układaniu programu pracy zwracać należy uwagę na to, aby plan mógł być wykonany, a więc leżał w granicach realnych potrzeb i realnych możliwości gromady, gdyż tam tylko liczyć się można z pomocą ze strony gminy i powiatowego związku samorządowego, gdzie już wykorzystano w pełni lokalną inicjatywę i możliwości własne gromady. Pomoc taka mieć będzie charakter premii za realne wyniki inicjatywy lokalnej.

Postawienie zagadnienia na takiej płaszczyźnie ma na celu pobudzenie ambicji do planowego działania i wyrobienia przekonania, iż nie należy oglądać się na czyjąś pomoc, lecz przede wszystkim trzeba liczyć na własne siły.

Co do zakresu podejmowanych prac, okólnik pozostawia to uznaniu czynników lokalnych, wskazując im za wzór instrukcję gromadzką dla powiatu piotrkowskiego, która ułatwi gromadzie zorientowanie się w zadaniach, jakie może podjąć gromada w ramach obowiązujących przepisów prawnych.

Podkreśla też wojewoda H. Józewski celowość i konieczność współdziałania gromady z istniejącymi na jej terenie organizacjami gospodarczymi i kulturalnymi, jako to: kółkami rolniczymi, kołami gospodyń wiejskich, kołami młodzieży i spółdzielniami.

W zespoleniu ich działalności z działalnością gromady, której członkowie są równocześnie członkami i kierownikami tych organizacyj, oraz w realizacji właściwej programu prac gromady i przyznaniu należnej roli gromadzie, widzi wojewoda H. Józewski możliwości postawienia wsi na wyższym poziomie, gdyż przewodnią myślą okólnika jest, aby gromada stała się rzecznikiem potrzeb i interesów swych mieszkańców.

Okólnik wojewody łódzkiego o usprawnieniu działalności gromad ma niewątpliwie ogromne znaczenie dla rozwoju gromad województwa łódzkiego, gdyż podejmując pracę w myśl postulatów w nim zawartych, mieszkańcy gromady mieć będą przeświadczenie, że spotykają się z należytym zrozumieniem ich interesów u czynników nadzorczych, dla których zagadnieniem pierwszorzędnej wagi i hasłem dnia staje się ścisłe zespolenie interesów mieszkańca wsi z interesami gromady, jako rzecznika jego potrzeb, a równocześnie tego czynnika, który dzięki swej powszechności powołany jest do wprowadzenia w życie zamierzeń w kierunku podniesienia wsi polskiej. *P.*

**Narada rolnicza**

Ogólnopolska narada rolnicza zwołana będzie na początku tego roku do Warszawy przez Związek Izb i Org. Rolniczych. Omówione ma być na niej obecne położenie rolnictwa.

Tezy i wnioski, uchwalone przez sejm rolniczy, przedłożone zostaną następnie czynnikom rządowym.

# *Co dzieje się w gromadach?*

## Chojne

Na terenie powiatu sieradzkiego w gminie Bogumiłów, gromada Chojne wyróżnia się spośród innych gromad, tak swym charakterem, położeniem, jak i też przestrzenią i chęcią przodowania w życiu społecznym. Gromada Chojne leży w odległości około 7,5 kilometra od powiatowego miasta Sieradza, składa się



Początek krawężników we wsi Chojne

z 2-ch głównych skupisk ludności t. j. z samej wsi Chojne i kolonii Borzewisko. Gromada ta liczy 1177 mieszkańców, i obejmuje teren o powierzchni 1418,55 ha. Jest położona w pięknej okolicy tuż nad rzeką Wartą, a od strony



Chojne — skwer i budynek szkolny

południowej graniczy z lasami państwowymi leśnictwa Tyczyn. Południowe krańce gromady Chojne to przeważnie przestrzenie leśne o zdrowym i suchym klimacie. Czynny swój przejaw w życiu społecznym mieszkańcy gromady Chojne wykazują w dobrze i licznie zorganizowanej Ochotniczej Straży Pożarnej, w Kółku Rolniczym, w Kole Gospodyń Wiejskich i Oddziale Krakusów, oraz w samym życiu gromadzkim. Wyrazem tego ostatniego jest: szybkie pobudowanie piętrowego gmachu szkolnego dla miejscowej siedmiooddziałowej Szkoły Powszechnej, założenie chodników na długości 937 m. bieżących przez główną ulicę Chojnego i założenie pięknego skweru z ogrodzeniem siatkowym przed frontem miejscowego kościoła parafialnego.

Do wykonania powyższych inwestycyj przyczyniła się wybitnie subwencja Wydziału Powiatowego w kwocie około 3000.— zł., przydzielenie przez Wydział gromadzie Chojne 11 ton cementu oraz pożyczka z Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych w sumie 4500 zł. Wartość szarwarku, użytego do budowy szkoły, chodników i skweru wynosi około 12.000 zł.

## Męka

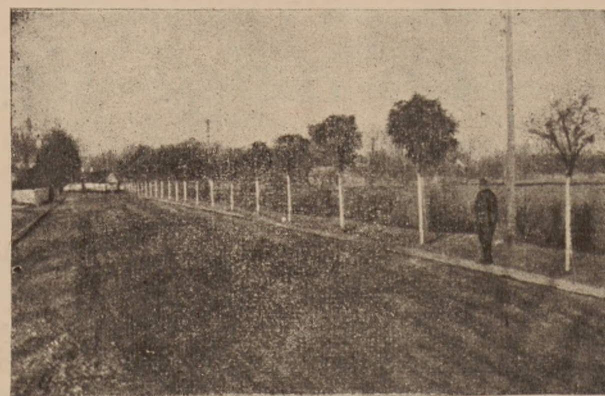
Gromada Męka, składająca się z trzech wsi: Męka, Męka-Księża, Męka Jamy, położona jest w pobliżu rzeki Warty, w odległości 5 klm. od m. Sieradza. Grunta w lwiej części posiada piaszczyste, liczy 747 mieszkańców, przeważnie małorolnych gospodarzy. Miejscowości wchodzące w skład gromady Męka są suche, otoczone lasami, a że położone w pobliżu rzeki, w okresie letnim są skupiskiem licznych letników, zwłaszcza mieszkańców miasta Łodzi.

Na terenie gromady pracują stowarzyszenia: Kółko Rolnicze, Straż Pożarna i Koło Gospodyń Wiejskich.

Jeszcze przed trzema laty gromada Męka była wsią całkowicie zaniedbaną. Prowadząca przez wieś droga okopana była rowami wypełnionymi wodą, w której miały swą radość kaczki i nierogacizna i nikomu nie przyszło na myśl stanu tego zmienić. Jednak na skutek inicjatywy Wydziału Powiatowego gromada Męka zaczyna powoli nabierać wyglądu kulturalnego, w niespełna dwa lata, wspólnymi siłami, szarwarkiem, przez wieś na prze-



Wzorowy budynek urzędu gminnego w Męce



Nad brzegiem chodników stoją w Męce akacje kuliste

strzeni dwóch kilometrów założono rowy nad drogą, zniwelowano teren, założono krawężniki, wybrukowano ścieki i wybudowano żwirowane chodniki. Chodniki te na całej długości obsadzono akacjami kulistymi, co wzięte razem z ogródkami kwiatowymi, urządzonymi przed domostwami poszczególnych gospodarzy, bardzo korzystnie wpłynęło na zewnętrzny wygląd wsi, co wybitnie spowodowało wzrost napływu letników.

Rozumiejąc, że przez zwiększony napływ letników wzrośnie i dochód poszczególnych członków gromady, obecnie przystępuje się do porządkowania zabudowań, podwórz, oraz do budowy odpowiednich domków, przeznaczonych wyłącznie na zamieszkanie dla letników.

W najbliższej przyszłości ma się również na uwadze oświetlenie gromady światłem elektrycznym, wykorzystując przebiegającą przez teren gromady linię świetlną, prowadzącą z Łodzi do Sieradza.

Z tego tak pobieżnego opisu dokładnie widać, jak wiele dobrych i pożytecznych prac można wykonać niewielkim wysiłkiem, dzięki zgodnej i harmonijnej współpracy wszystkich członków gromady, co naocznie stwierdziła wycieczka PP. dziennikarzy, bawiąca u nas przejazdem w miesiącu wrześniu r. u.

Wybitnie pozytywne głosy prasy o Męce wpłyną niewątpliwie na dalszy napływ letników do gromady Męka i zachęcą mieszkańców wsi do dalszej intensywnej pracy w obranym kierunku.

Nadmienić tu należy, że i radio warszawskie w dziale rolniczym dwukrotnie omawiało inwestycje w Męce, jako dobitny przykład podnoszenia wsi polskiej w zwyż.

## Małyń

Wieś Małyń jest punktem stycznym trzech powiatów: łaskiego, sieradzkiego i łódzkiego, leży nad Nerem i posiada urodzajną ziemię oraz wysokowartościowe łąki.

Dzięki tak sprzyjającym warunkom gromada Małyń rozrosła się do jednej z większych w gminie, licząc około 100 mieszkańców, w skład której wchodzą następujące jednostki terytorialne: wieś Małyń, wieś Małyń-poduchowny, osada Małyń-pokarczemna i folwark Małyń.

Planowo rozbudowana przy szerokiej drodze, którą mieszkańcy podzielili na dobrze wybrukowaną i starannie utrzymaną jezdnię oraz aleję, wysadzoną lipami, stanowiącą prawdziwe piękno, jest zarazem gromada Małyń siedzibą parafii. Piękny, duży kościół w stylu gotyckim, wybudowany w 1914 roku przy szczególnym wysiłku gromady, to perła w panoramie Małynia.

Z dbałością o wygląd estetyczny gromady idzie w parze wysiłek nad podniesieniem jej gospodarczo, społecznie i kulturalnie.

Tak więc w gromadzie Małyń znajduje się **młyn wodny, zasilający energią** świetlną całą gromadę, 3 sklepy kolonialno-spożywcze, 1 sklep rzeźniczy, 2 piekarnie i 1 sklep galanteryjny oraz handel win i wódek, a wszystko to wyglądem swoim nie tylko nie przynosi gromadzie ujmy, lecz jest jej chlubą.

W trosce o poprawę bytu gospodarczego gromady Rada Gromadzka doprowadziła do komasacji gruntów połączonej z melioracją. W roku 1937/38 wykopano 5000 metrów bieżących rowów odwadniających przy olbrzymim nakładzie pracy i chociaż początkowo nie było jedności, to jednak obecnie ci najwięksi malkontenci,

widząc korzyści z tego płynące, dziś pierwsi stają do szeregu z łopatą, ciągnąc dalej wąż rowów zapełniających się wodą z pól.

Gromada Małyń posiada najstarszą w gminie Straż Pożarną od roku 1918, zaopatrzoną w pierwszorzędny sprzęt pożarniczy i skromną, lecz dostatnią remizę, a wszystko to tylko dzięki solidarnej pracy i ofiarności wszystkich obywateli gromady Małyń.

W roku 1937 została otwarta Agencja Pocztowo-Telekomunikacyjna ku wielkiemu zadowoleniu ogółu mieszkańców, posiadając już obecnie 4-ch abonentów telefonicznych.

Dzięki inicjatywie i wysiłkom miejscowego proboszcza, Księdza Prałata Baranowskiego wznosi się dom parafialny, który w dużym stopniu przyczyni się do estetycznego wyglądu gromady. Koszt budowy domu obliczony jest na sumę około 20.000 złotych. W gmachu tym przewidziane są mieszkania dla oficjalistów kościelnych, kancelaria parafialna i obszerna świetlica, z której korzystać będą mogły miejscowe organizacje społeczne.



Małyń — piękny budynek szkoły powszechnej wybudowany w 1938 roku



Żwirówka na szlaku Warta — Błaszki. Nad drogą posadzono czereśnie

Jedną z największych trosk, zasępiających stale czoła ojców gromady, był brak odpowiednich sal szkolnych, w których mogły by dzieci pobierać naukę bez uszczerbku dla



Gromadzkim wysiłkiem powstała ta piękna żwirówka z Warty do Sędzic

zdrowia, — ale w iście amerykańskim tempie stanął w Małyniu piękny piętrowy gmach szkolny o 4-ch dużych salach szkolnych, szerokich korytarzach, mając również pomieszczenie na łaźnię i natryski oraz mieszkanie dla kierownika. Koszt budowy sięga sumy 45.000 złotych w gotówce i około 18.000 zł. świadczeń szarwarkowych w naturze. Na pokrycie kosztów budowy czerpano fundusze z ofiarności mieszkańców gromady i całego społeczeństwa gminy, otrzymując również wydatną pomoc z Wydziału Powiatowego i Komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego w formie bezzwrotnych zasiłków, oraz długoterminowej bezprocentowej pożyczki z Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

Nieocenione zasługi przy budowie szkoły oddał gromadzie Pan Feliks Wituski, właściciel majątku Jerzew—Kłoniszew, powołany uchwałą Rady Gminnej na przewodniczącego Komitetu Budowy Szkoły. Jego to ofiarności, poświęceniu i niespożytej energii zawdzięczać należy szybkie pobudowanie gmachu.

## Budujemy żwirówki — tę pożyteczną pracę rozpoczęły gromady: Charłupia Wielka i Izabelów

Akcja budowy żwirówek w powiecie sieradzkim rozpoczęła się w roku 1927/28 we wsi Charłupia Wielka i Izabelów budową o łącznej długości 2.2 km. Od tego czasu akcja ta przybrała na sile i dziś budują pojedyńcze gromady rocznie od 0,5 do 1 km. żwirówek rocznie, a skutkiem tej pracy jest wybudowanych w okresie 10-ciolecia 206 km żwirówek.

Główną przyczyną przystąpienia do budowy żwirówek jest brak kamienia potrzebnego na szosy.

W naszym powiecie przyjął się typ żwirówki o szerokości w koronie 8 m z jezdnią 4 m szerokości oraz obustronnymi rowami. Grubość warstwy żwiru w jezdni wynosi przeciętnie 30 cm. Podczas budowy plant drogi zostaje zniwelowany, poszerzony i okopany obustronnie rowami.

Żwirówka jako taka nie jest wytrzymała na silne obciążenie ruchem kołowym, jednak

w zupełności, wystarcza na ruch międzywioskowy. Nie można jednak zapomnieć, że jak szosa potrzebuje odnowy w ciągu kilku lat, tak również i żwirówka musi być pielęgnowana, aby nie zamieniła się w bezdroże, jaką była przed wyżwirowaniem.

Wobec 1600 km dróg jeszcze nieumocnionych wysuwa się pilna konieczność wzmożenia budowy żwirówek i w tym kierunku powinny gromady pracować, aby raz wreszcie skończyć z topieliskami na drogach.

## Piękna inicjatywa gminy Wróblew znajduje coraz więcej naśladowców.

**Drogi wiejskie zostaną zadrzewione po bokach**

Inicjatywa obsadzenia dróg drzewami, znalazła na terenie gminy Wróblew w powiecie sieradzkim duże zrozumienie wśród ludności, czego dowodem są następujące fakty.

Do niedawna jeszcze na terenie gminy drogi były gołe, nie zadrzewione i w okresie zimy kiedy śniegi zasypały pola, trudno było ustalić gdzie jest droga, a zwłaszcza w porze nocnej. Dziś już te kłopoty znikły dzięki obsadzeniu dróg drzewami, których na terenie gminy zadrzewiono 26 km.

Najwięcej w kierunku obsadzenia dróg wyróżniły się gromady:

1) gromada Charłupia-Wielka, która na swym terenie w 1936 i 1937 roku obsadziła 6 km dróg. W gromadzie tej na wyróżnienie zasługują: pp. Mieszczański Tadeusz, Młodak Teodor i Dubiak Józef, którzy na swych polach położonych przy drogach posadzili po 100 sztuk drzew owocowych własnym kosztem.

2) gromada Rakowice obsadziła 1 ½ km drogi drzewami owocowymi. Wyróżnili się: Pajszczyk Stanisław i Walasik Roch, którzy wsadzili przy drodze własnym kosztem po 100 sztuk jabłoni,

3) gromada Próchna obsadziła 2 ½ km drogi drzewami owocowymi,

4) gromada Drzązna obsadziła 1 km drogi drzewami alejowymi.

Inne gromady prowadziły i prowadzą zadrzewienie dróg wspólnie z Zarządem gminnym.

W latach następnych akcja zadrzewienia dróg pójdzie łatwiej, dzięki założeniu przez gminę własnej szkółki drzew alejowych.

# Kamieńsk

Miasteczko Kamieńsk w powiecie piotrkowskim istnieje 7 wieków. Szybki jego rozwój przypada dopiero jednak na wiek XX.

Sto lat temu miasteczko posiadało 756 mieszkańców (w tym 50% żydów). Obecnie jest 3000 mieszkańców w tym Polaków jest 67%, Żydów 33%.

Gromada Kamieńsk w ostatnich 25-leciu dokonała poważnego wysiłku inwestycyjnego, który oszacowany jest na łączną sumę 200 tysięcy złotych.

Poważnym wysiłkiem gromady była budowa gmachu szkolnego w latach 1932/37.

Gromada, na czele z organizatorami i wykonawcami K. Tazbirem, kier. szkoły pow., Antonim Śliwińskim, prez. „Domu Szkolnego" i radnymi gromadzkimi: Stanisławem Sowińskim, Kazimierzem Turlejskim, Janem Sowińskim i sołtysem Janem Witalewskim, przystąpiła do budowy i w ciągu 6-ciu lat kosztem 55 tys. zł. wykonała zamierzoną pracę. Większość gotówki stanowią fundusze własne gromady, poza otrzymaną subwencją Wydziału Powiatowego 125.000 i pożyczką T.P.B.P.S.P. zł 3000.

Na podkreślenie zasługuje udział dzieci szkolnych przy budowie szkoły, które dostarczyły 75 m³. kamieni na fundamenty oraz ze swoich składek wykupiły plan budowy gmachu szkolnego.

Tak wzniesiony budynek szkolny posiada 11 izb lekcyjnych, 3 sale rekreacyjne, 2 pracownie, szatnie i inne.

705 dzieci szkolnych otrzymało odpowiednie warunki do nauki, a nauczycielstwo do pracy. W ciągu 15 lat pełną 7 kl szkołę ukończyło 151 uczniów.

Mieszkańcy gromady Kamieńsk doceniają znaczenie nauki i kształcą swe dzieci w szkołach średnich i wyższych. Z gromady tej wykształconych przez rodziców zostało 6 księży, 2 lekarzy, 1 geometra, 2 nauczycieli szkół średnich, 18 nauczycieli i nauczycielek szkół powszechnych, 4 oficerów, 1 inżynier, 1 prawnik oraz dużo młodzieży skierowano do innych zawodów.

Obecnie gromada prowadzi dalej inwestycje, buduje rzeźnię gromadzką kosztem 60 tys. złotych (przy pomocy finansowej Wydz. Pow.) oraz ustaliła plan najbliższych prac: urządzenie targowicy i wybudowanie łaźni.

# Ożarów

## podnosi swą kulturę.

### Oto uwagi mieszkańca tej wsi

„Wieś Ożarów, licząca 1563 mieszkańców i odległa o 12 km od Wielunia, pogrążona była do niedawna w błocie. Najgorzej dawało się to odczuć w porach jesiennych i wiosennych. Trudno było w tym czasie wyjechać furmanką ze wsi. Wobec tego ludność przeprowadziła w 1933 r. uchwałę budowy szosy. Zaofiarowano po 2 metry kamienia z każdej gospodarki i pracę szarwarkową. Mieszkańcy chętnie wzięli udział w pracy i w ciągu dwóch lat szosa w odległości 3 km była zrobiona.

W 1935 r. spotkało nas nieszczęście. Mianowicie uległ pożarowi budynek szkolny. Nie mieliśmy gdzie uczyć dzieci. Zmuszeni byliśmy wynajmować nieodpowiednie i ciasne izdebki na klasy szkolne. To też Rada Gromadzka Ożarowa nie zrażając się trudnościami przeprowadziła uchwałę budowy szkoły.

Przy poparciu mieszkańców naszej wsi wzniesiono gmach szkolny w ciągu roku bieżącego. Płaciliśmy tylko za materiały budowlane i robotnikom wykwalifikowanym, a zwózka wszelka i robocizna prowadzona była w formie szarwarkowej.

Chociaż jeszcze budynek szkolny nie jest zupełnie wykończony, ale już od października dziatwa pobiera w nim naukę.

Budynek szkolny będzie nas kosztował około 32.000 złotych. Sądzimy, iż przy dobrej woli naszej ludności i poparciu Wydziału Powiatowego pokryjemy długi.

Ponadto rozpoczęto budowę kościoła i częściowo wzniesiono mury kościelne. Niestety zmieniono projekt planów kościelnych i zrywano fundamenty.

Obecnie Ks. proboszcz J. Szyca kontynuuje nadal budowę świątyni w Ożarowie. Do tej pory koszta budowy kościoła wynoszą około 90.000 złotych. W tym zebrano w ciągu bieżącego roku z terenu gromady Ożarów przez Ks. Proboszcza — 30.000 złotych.

Dodać chciałbym jeszcze, że w Ożarowie są przeważnie gospodarze małorolni, którzy posiadają w dodatku znaczne zadłużenie.

Poza tym na terenie gromady Ożarów pracują stale i to bardzo żywotnie następujące organizacje: *Straż Pożarna, Młoda Wieś, Związek Strzelecki, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży i Kółko Rolnicze*".



Przystanek kolejowy w Kamieńsku



Budowa rzeźni gromadzkiej w Kamieńsku

## Z głosów prasy polskiej

### Co myśli o gromadzie „Gazeta Polska"

„Gromada — to jednostka samorządowa, stworzona z naturalnej komórki społecznej jaką jest wieś, jakim jest zespół ludności. Gromada — to komórka społeczna, opierająca się na osobistych stycznościach jej członków, związana węzłami dawnego sąsiedztwa, współżycia pokoleń, złączona związkami pokrewieństwa, tradycji, zwyczaju, wspólnie ponoszonego losu, wspólnej walki z żywiołem, wspólnymi na każdym kroku, w pracy czy zabawie — przeżyciami. Przecież w tej gromadzie ludzie stanowią niemal rodzinę. Przecież każda gromada ma swoje własne autorytety, ma w swoim łonie ludzi, których darzy szacunkiem, zaufaniem, których uważa za najbardziej odpowiednich do udziału w pracy samorządowej".

### Zadania rad gromadzkich według „Zielonego sztandaru"

„Rady gromadzkie winny być gorliwymi i pierwszymi orędownikami spraw wiejskich, wobec wyższych szczebli samorządu, to jest gminy i powiatu, a także wobec innych instytucji, czy organizacji, jak Kółka rolnicze, O.K.R. itp. Któż bowiem inny lepiej odczuwa dolę i niedolę swego codziennego życia i kto powinien mieć decydujący wpływ przy obmyślaniu sposobów ich usunięcia jak nie mieszkańcy danej wsi?

To jest jedna dziedzina działalności gromad, która może przynieść wsi pewne korzyści.

Ale to nie wszystko! Jest cały szereg spraw, które gromada z łatwością może załatwić we własnym zakresie — sposobem gospodarczym. Gromady zaś duże, posiadające własny, dochodowy majątek, mogą rozwijać nawet szeroką działalność. Otóż pierwsze miejsce w planowaniu prac gromadzkich muszą mieć sprawy, związane z podniesieniem rolnictwa.

Jakże duże możliwości inicjatywy gromad istnieją w szarwarku. Dzisiaj często bywa tak, że szarwarku używa się do budowy drogi wojewódzkiej, a drogami wiejskimi nikt się nie zajmuje. Dlatego troska o drogi winna być w gromadach drugą, po sprawach rolniczych.

Dalsza uwaga gromad winna być skierowana przede wszystkim w kierunku zaopatrzenia gromady w wodę, utrzymania czystości na ulicach, placach i błoniach, ochrony przeciwpożarowej, zadrzewienia osiedla, opieki nad wspólnymi urządzeniami melioracyjnymi, oraz współpracy z organizacjami społecznymi, jak kółka rolnicze, spółdzielnie i koła młodzieży.

Możliwości ożywienia gromad są skromne, ale jednak są. Naturalnie głównym warunkiem powodzenia pracy gromadzkiej jest wartość ludzi, zasiadających w Radach i zaufanie całej ludności do władz gromadzkich".

●

„Gospodarka chłopska oparta na indywidualnych (osobistych) zagrodach — musi być uzupełniona gromadzką nadbudówką techniczną i wymienną (handlową), ażeby otrzymać większą wydajność i większe korzyści za swą pracę.

Jednym więc ze środków podniesienia dochodowości gospodarstw chłopskich jest wspólne zorganizowanie zakupów przemysłowych, potrzebnych wsi, oraz wspólna dla obrony ceny sprzedaż i przetwórstwo wyprodukowanych artykułów rolnych".



Szkoła powszechna wzniesiona staraniem gromady Kamieńsk

## *Listopad*

*Cicho się sączą zwarzone liście złociste,*
*Mokniesz w nich cierpliwie, mokniesz mój Boże Chryste —*

*Drzewa nagością kaleczą słońce na niebie,*
*Ach, czemuż czuć taką pustkę w wiatru powiewie —*

*Czemuż ta zieleń, zieleń soczysta tak niknie,*
*Czy znowuż wiosną w mych oczach barwą zakwitnie —*

## *Zima*

*śnieżne kiście bielą rozkwitły na drzewach,*
*mróz kwiatami białymi na szybach śpiewa.*

*małe domki — wiejskie chałupy drzemiące,*
*z nudy liczą długie zimowe miesiące —*

*noce się bielą niby poranne świty,*
*księżyc lezie po drogach jak chłop opity —*

*wiatr hultaj śnieżne warkocze targa ziemi,*
*i w kominach wyje śmiechami pustymi —*

*na niebie nabożnie płoną gwiazdy drżące,*
*w kołysane smutkiem zimowe miesiące —*

*Edmund Andrzejczak*

# Stan gospodarstw rolnych w województwie łódzkim

Stan gospodarstw rolnych województwa łódzkiego ilustrują liczby, jakich dostarczył powszechny spis ludności z dnia 9. XII. 1931 r. Oto one: na około 150 tysięcy wszystkich gospodarstw rolnych było 58,9% gospodarstw o powierzchni do 5 ha, 29,6% gospodarstw o powierzchni 5—10 ha, 6,7% gospodarstw 10—50 ha i 0,3% gospodarstw o powierzchni powyżej 50 ha. Reszta — to gospodarstwa bliżej nieoznaczone.

Specjalnie wybraliśmy taki podział gospodarstw według wielkości, aby przedstawić właściwy charakter rolnictwa w województwie łódzkim. Gospodarstwa o powierzchni poniżej 5 ha są jak wiadomo, niepełnorolne z wszystkimi stąd wynikającymi dla nich konsekwencjami. A zatem około 60% gospodarstw, jeśli wziąć pod uwagę proces rozdrabniania gospodarstw w ciągu tych 7-miu lat, dzielących nas od ostatniego spisu ludności, nie jest samowystarczalne, zazwyczaj odczuwające nadmiar rąk do pracy, a w wypadku klęski żywiołowej — nawet głód. Jeżeli w dalszym ciągu poznawać będziemy tę grupę gospodarstw, to wyodrębnić można by tu dział gospodarstw najdrobniejszych, karłowatych, nieprzekraczających 2 ha i tych moglibyśmy naliczyć jeszcze aż 18,1%.

Przejdziemy z kolei do następnej, wielkiej grupy gospodarstw od 5—10 ha. Jest to grupa przejściowa pomiędzy gospodarstwami niepełnorolnymi, a samodzielnymi. Bardzo często gospodarstwa tej klasy, zwłaszcza w dobrych warunkach przyrodniczych i o dobrej glebie, zalicza się do samodzielnych. Ze względu jednak na większość gleb słabych grupa ta, reprezentująca 29,6% wszystkich gospodarstw, będzie się tylko zbliżać do samowystarczalności.

Następna grupa gospodarstw, o powierzchni 10—50 ha produkuje już przeważnie na zbyt, posługując się dość często pracą najemną. Nie jest ona liczna, gdyż stanowi zaledwie 6,7%. No, i wreszcie najmniej liczna grupa gospodarstw folwarcznych wyraża się małym ułamkiem procentu.

Tych kilka liczb charakteryzuje dostatecznie stan rolnictwa w województwie łódzkim: wynika z nich, iż zdecydowanie przeważa tu typ drobnego warsztatu rolnego — a dodamy jeszcze od siebie — o wielostronnym kierunku produkcji. Przytłaczająca masa gospodarstw o powierzchni poniżej 10 ha (88,5%) stanowi niejako trzon rolnictwa, żywiąc nie tylko siedzące na nich liczne rodziny rolników, ale i w znacznej mierze zaspakajając potrzeby aprowizacyjne wybitnie zaludnionego okręgu łódzkiego.

Nie tylko pod względem ilościowym gospodarstwa małe przeważają w województwie łódzkim — również liczby, będące wskaźnikami stanu posiadania użytków rolnych przemawiają na korzyść drobnego rolnictwa. Tak na przykład stosunek powierzchni gruntów ornych drobnych gospodarstw do dużych wyraża się z grubsza biorąc jak 5:1. Podobnie w zakresie łąk, pastwisk, sadów i ogrodów przewaga jest po stronie małej własności. Jedynie pozycja lasów jest większa u dużej własności, co jest zresztą całkiem zrozumiałe.

Rozdrobnienie gospodarstw włościańskich występuje dość silnie w całym województwie, najsilniej jednak odczuwają je południowe powiaty, w dodatku posiadające na ogół słabe gleby.

Stosunkowo najzdrowszą strukturą rolną odznacza się powiat łęczycki, gdzie przeważa typ gospodarstwa pełnorolnego. Powiat ten wyróżnia się ponadto znacznym odsetkiem gospodarstw wielkorolnych i urodzajnością gleb.

Z rozdrobnieniem gospodarstw ściśle wiąże się sprawa przeludnienia wsi. Najwyższy stopień przeludnienia osiągnął powiat wieluński, gdzie przeciętnie na 100 ha użytków rolnych wypada 135 osób, utrzymujących się z rolnictwa. Jeśli dla przeciwstawienia weźmiemy wyżej przytoczony powiat łęczycki o zdrowej strukturze rolnej, to rozpiętość między jednym a drugim wyniesie aż 52 ludzi na każde 100 ha; fakt ten mówi sam za siebie. W podobnym, acz lepszym położeniu znajdują się sąsiednie powiaty. Ludność rolnicza tych powiatów wskutek braku pracy na roli i w miastach — zmuszona jest szukać chleba za granicą na robotach sezonowych.

Nie ulega wątpliwości, że stan ten uważać należy za wielce niepożądany i przejściowy. Poprawa struktury rolnej — obok stworzenia warunków odpływu ludności wiejskiej do miast i uprzemysłowienia wsi — jest głównym czynnikiem usunięcia zgubnych skutków nadmiernego rozdrobnienia gospodarstw, a co za tym

idzie i przeludnienia wsi. Toteż przebudowa ustroju rolnego w województwie łódzkim z każdym rokiem czyni coraz wyraźniejsze postępy. Gdy od początku odzyskania Niepodległości do roku 1935 przeciętnie komasowano rocznie 7.800 ha, to w roku 1936 scalono 11.326 ha, w roku 1937 nawet 18.645 ha. Analogicznie ożywiła się akcja parcelacyjna: gdy jeszcze w latach 1930/34 powstawało i podlegało upełnorolnieniu przeciętnie 1056 gospodarstw rocznie, to w roku 1935 utworzono ich 1259, w roku 1936 — 1811. Ważną jest również rzeczą, iż w zasadzie dąży się do tworzenia gospodarstw samodzielnych, obok których oczywiście mogą być tworzone parcele mniejsze robotniczo-urzędnicze.

Koniecznością wreszcie na terenie województwa łódzkiego staje się poza właściwą naprawą ustroju rolnego i rozładowaniem bezrobocia wiejskiego — przeprowadzenie z urzędu klasyfikacji gruntów dla uzyskania słusznego wymiaru podatków, jak również uporządkowanie stanu melioracyj podstawowych i szczegółowych.

Realizacja tych potrzeb stanie się niejako uzupełnieniem zasadniczych przeobrażeń gospodarczych wsi łódzkiej.

*Stefan Chyrczakowski*

# Wiadomości z rynków rolniczych

Sytuacja na światowych rynkach zbożowych z każdym dniem staje się jaśniejsza. Wskutek licznych informacyj o kiepskim stanie zasiewów i skromnych zbiorach po drugiej stronie oceanu, nastąpiło ożywienie na rynkach zamorskich, co przejawiło się w zwyżce cen jęczmienia i pszenicy amerykańskiej.

Również na krajowych giełdach zbożowo-towarowych, począwszy od drugiego tygodnia grudnia, nastąpiła niewielka zwyżka cen zbóż chlebowych i jęczmienia — jedynie ceny owsa nie wykazują zmian. Można się więc spodziewać, że zaczyna się okres lepszych cen na zboża, które dotąd od samych żniw były za niskie. Czy zwyżka ta będzie trwała, powiedzieć na pewno nie można, ale na razie trzeba ją zanotować.

Na Giełdzie Zbożowo-Towarowej w Łodzi w pierwszych trzech tygodniach grudnia ceny zbóż kształtowały się następująco:

CENY ZBÓŻ ZA 100 KG W HURCIE PAR. WAG. ŁÓDŹ (w Zł)

| Wyszczególnienie | 1. XII. | 8. XII. | 13. XII. | 17. XII. |
|---|---|---|---|---|
| Żyto I standart | 14.00—14.25 | 14.10—14 35 | 14.35—14.60 | 14.35—14.60 |
| Pszenica jednol. | 20.50—20.75 | 20.75—21.00 | 20.75—21.00 | 20.50—20.75 |
| „ zbierana | 20.25—20.50 | 20.25—20.50 | 20.50—20.75 | 20.25—20.50 |
| Jęczmień browar. | 17.50—18.00 | 18.25—18.75 | 18.25—18.75 | 18.25—18.75 |
| „ przemiałowy | 15 75—16.25 | 16.50—17.00 | 16.50—17.00 | 16.50—17.00 |
| Owies jedn. I stand. | 16.00—16.50 | 16.00—16.50 | 16.00—16.50 | 16.00—16.50 |
| „ „ II „ | 15.25—15.75 | 15 25—15 75 | 15.25—15.75 | 15.00—15.50 |

Są to ceny giełdowe — rolnik na targu otrzymuje cenę niższą o 1 do 2 zł. na metrze, niemniej tendencja jest ta sama. Również pewne drgnięcie cen w górę, tak bardzo upragnione przez rolników, potwierdzają dane otrzymane z targów miasteczkowych w woj. łódzkim. Na targach tych, zarówno żyto jak i pszenica oraz jęczmień zwyżkowały w ubiegłym tygodniu o 25—50 gr.

Podaż zboża, pomimo przypadających obecnie terminów płatności różnych zobowiązań rolniczych, w dalszym ciągu jest dość umiarkowana, choć stopniowo wzrasta.

Ze strony popytu, a więc przemysłu i handlu zbożowego w ostatnich dniach przejawiać się zaczyna zainteresowanie pszenicą, prawdopodobnie w związku z zapotrzebowaniem na mąkę pszenną w okresie przedświątecznym. Również żyto i jęczmień, a zwłaszcza ten ostatni, wobec wzmożenia się wywozu za granicę zaczyna być poszukiwany.

Niepomyślnie dla rolnictwa zaczynają kształtować się ceny pasz treściwych, które zdrożały. Według Giełdy Zb.-Tow. w Łodzi ceny pasz treściwych notowano (w zł. za 100 kg).

| Wyszczególnienie | 1. XII. | 8. XII. | 14. XII. | 17. XII. |
|---|---|---|---|---|
| Otręby żytnie . . . . . . . | 9.75—10.00 | 10.00—10.25 | 10.00—10.25 | 10.00—10.25 |
| „ pszenne grube . . . . | 9.00— 9.25 | 9.75—10.00 | 10.00—10.25 | 10.00—10.25 |
| „ „ średn. . . . | 8.75— 9.00 | 9.50— 9.75 | 9.75—10.00 | 9.75—10.00 |
| Makuch lniany . . . . . . . | 18.50—20.00 | 19.00—21.00 | 19.00—21.00 | 19.00—21.00 |
| „ rzepakowy . . . . . | 12.00—13.00 | 12.50—13.50 | 12.50—13.50 | 12.50—13.50 |

Na rynku zwierząt rzeźnych, jak to można wnioskować z obserwacji na Giełdzie Mięsnej w Łodzi, panuje nastrój spokojny, przy dość dużym obrocie zwierzętami rzeźnymi i przy utrzymanej tendencji. Ostatnio zwyżkowały ceny cieląt.

Towar przychodzi w dostatecznej ilości, przyczym daje się odczuwać przewaga typu jakościowego gorszego. Wskutek tego sztuki lepsze są w poszukiwaniu i osiągają stosunkowo wysokie ceny, pogłębiając rozpiętość cen między towarem złym a dobrym.

CENY ZWIERZĄT RZEŹNYCH ZA 1 KG Ż. W. LOCO TARGOWICA W ŁODZI (W GR)

| Wyszczególnienie | 30. XI. | 6. XII. | 14. XII. | 16. XII. |
|---|---|---|---|---|
| Woły średnio opas. . . . . | 66 — 70 | 60 — 70 | 62 — — | — |
| Krowy „ „ . . . . . | 58 — 71 | 55 — 70 | 52 — 66 | 58 — 68 |
| Cielęta pełnomięs. . . . . | 50 — 85 | 58 — 85 | 65 — 90 | 65 — 90 |
| Świnie słoninowe . . . . | 96 —113 | 97 —112 | 95 —108 | 95 —107 |
| „ mięsne . . . . . . | 76 — 96 | 85 — 97 | 85 — 95 | 85 — 95 |

Odnośnie innych rynków produktów rolnych zanotować należy poprawę cen nabiału, zwyżkują zwłaszcza jaja.

●

Rolnicy ziemi łódzkiej sprzedawali dotąd hodowany inwentarz tak, jak większość okolic kraju, to jest poddając się wyzyskowi pośredników nabywających „na oko". Obecnie łódzki wydział powiatowy przystąpił do urządzenia targowisk zwierzęcych w Tuszynie, Aleksandrowie, Konstantynowie i Zgierzu. Będą tam na odpowiednich placach wagi automatyczne, na których każdy hodowca przyprowadzający swoją sztukę, będzie mógł bezpłatnie ją zważyć. Na słupach z tablicami, stale będą tam wywieszane ceny wszystkich gatunków inwentarza z notowań giełdy łódzkiej.

# Wspomnienia z podróży do Danii

## Co ciekawego w tym kraju widziała uczestniczka wycieczki Łódzkiej Izby Rolniczej

Naprawdę, że wiadomość ta była dla mnie tak radosną niespodzianką, że po prostu nie mogłam wykrztusić — ależ naturalnie zgadzam się, zgadzam. Owładnęło mną wielkie, radosne wzruszenie. Dalsze części zebrania i inne sprawy przestały dla mnie istnieć. A więc dzięki subsydium Łódzkiej Izby Rolniczej pojadę do Danii, na własne oczy zobaczę kraj, stawiany na wzór całemu światu, który dzięki doskonałemu zorganizowaniu rolników posiada dobrobyt, wysoką kulturę i świeci przykładem prawdziwej, chłopskiej demokracji....

A potem... wszystko już poszło zwykłym trybem, załatwianie formalności, potrzebne dokumenty, bilet okrętowy i zbiórka w Hallu Dworca Morskiego w Gdyni. Po wymianie pieniędzy i po kontroli w urzędzie celnym znalazłam się na okręcie. Nie, nie wstydzę się przyznać, iż noga moja pierwszy raz stanęła na okręcie. I to od razu na tak pięknym, wspaniałym, jak nasz „Batory". Na okręcie ruch, gwar — różnojęzyczny tłum żegnający gorączkowo swych bliskich. Okręt płynął do Ameryki i większość tam się udawała. Przeciągły ryk syreny daje znak, że czas odjazdu już nadszedł. Przy dźwiękach Hymnu Narodowego i Pierwszej Brygady odbija Batory od Gdyni. Na wszystkich twarzach wzruszenie, zwilgotniały oczy, powiewają chusteczki, a mnie już całkiem jawnie leją się łzy niewstrzymanym strumie-



Dowcipny pomysł duńskiego chłopa. — Świnie wiezie na targ w skrzynce umieszczonej zamiast kufra w tyle samochodu osobowego

niem. Mimo ciekawości nowego poznania tak ciężko żegnać ojczystą ziemię. A jakże ciężko musi być tym, którzy żegnają ją na długo, może na zawsze. Migają światła latarń morskich i wreszcie ziemia staje się małym punkcikiem i zaczyna się panowanie morza. Sunie majestatycznie Batory po falach Bałtyku, a czyni to tak spokojnie i pewnie, że nawet taka nowicjuszka jak ja, może stać na pokładzie w gwiaździstą noc, aby podziwiać piękno morza.

Nazajutrz w godzinach popołudniowych dobijamy do starego portu Kopenhagi. I znowu na powitanie okrętu wyległy tłumy a między nimi ściąga wzrok wszystkich urocza Dunka w stroju ludowym. Autokarami[1]) dojeżdżamy do naszego pensjonatu.

Następnego dnia od samego rana idziemy zwiedzić wystawę z okazji 150 lecia zwolnienia chłopów duńskich od pańszczyzny. Tu ogarnia mnie małe rozczarowanie. Wystawa jest wprawdzie olbrzymia — zajmuje bowiem 110 ha, ale wzrok napróżno szuka efektownych pawilonów, pięknych kwietników — widać tu jedynie praktyczność i jeszcze raz praktyczność....

Po obejrzeniu koni duńskich — olbrzymów idziemy do wnętrza pawilonów. W plastyczny i bardzo pomysłowy sposób pokazane jest wyzyskanie ziemi w Danii. Widzimy jak dzięki zapobiegliwej pracy chłopa duńskiego nieurodzajne wrzosowiska zachodniej Jutlandii zmieniają się na urodzajne gleby — szumiące łanami zbóż. Widzimy, że Duńczyk dba o to, by mieć dużo paszy, która dzięki rozgałęzionej hodowli zajmuje pierwsze miejsce. Wiele uwagi poświęcają Duńczycy kontroli stanu zdrowotnego zwierząt. Drobiazgowo po prostu przedstawiono na tablicach prawidłową budowę zwierząt i chorobliwą; rodzaj odżywiania wpływający na taką czy inną budowę. Bardzo bogatym działem na wystawie były maszyny rolnicze, których w Danii używają bardzo wiele, by ułatwić sobie pracę.

Nie wystawa jednak, ale samo życie w Danii zaimponowało mi najwięcej. Nie Kopenhaga, która jest bardzo piękna, ale wieś duńska przekonać może najczarniejszych pesymistów o zwycięstwie postępu, kultury i wytężonej pracy. Zwiedzaliśmy wsie duńskie jadąc po doskonałych drogach asfaltowych — które przecinają całą Danię. Byliśmy nieraz kilkadziesiąt klm. od Kopenhagi, a mnie się ciągle zdawało, że jesteśmy bodaj na przedmieściu — tak mało tu różnic między wsią a miastem. Wieś duńska uderza swą zamożnością, domostwa duże, porządne — ozdobione ogródkami kwiatowymi — zabudowania otoczone żywopłotem, którymi prawie wyłącznie otacza się gospodarstwa — pola uprawione starannie. Domy składające się z 4 do 8 pokojów w całości są użytkowane przez właścicieli. Czystość i ład biją tu z każdego kąta. Wnętrza mieszkań meblowane są celowo i zawsze spotykamy charakterystyczną dla każdego domu bibliotekę składającą się z kilkudziesięciu, do kilkuset książek. Książka i gazeta na równi z jedzeniem są codziennym pokarmem Duńczyka. Duńczyk czyta dużo i chętnie. Na

[1]) Autokara — to duże auta jak autobusy.



Typowy dla Danii obrazek — ogromny koń duński

każdym kroku widać tu, że oświata stała się podstawą dobrobytu w tym kraju. Mimo to, że gospodarstwa są na ogół nie wielkie, bo od 0,55 ha do 3,3 ha 21,3% czyli 43,891 gospodarstw, od 3,3 ha, do 15 ha 44,1% czyli 90.748 gospodarstw, stopa życiowa i potrzeby kulturalne są wysokie. Prawie każdy Duńczyk korzysta z telefonu, wsie są zelektryfikowane. Każdy gospodarz należy do Ubezpieczalni Społecznej i opłaca składki, dzięki którym ma zapewnioną pomoc lekarską w razie choroby i zabezpieczenie na starość. W Danii problem opieki społecznej został rozwiązany bardzo dobrze. Dzieci i starcy są tam otoczeni pieczołowitą opieką. Nie ma tam smutnej doli starczej — bo dobrze ułożone życie potrafi im zapewnić spokojną i szczęśliwą starość. Kiedy się patrzy na dorobek Duńczyka, wierzyć się nie chce, że przed stu laty był on biedakiem wyzyskiwanym i wyśmiewanym przez mieszkańców miast. Każde gospodarstwo duńskie daje nam obraz należytego wykorzystania czasu i własnych możliwości. Ekonomia czasu, która cechuje tryb życia duńskiego, sprawia, że na wszystko znajdzie się odpowiednia chwila. Jest tam celowy podział pracy np. nie piecze się w domu chleba, ani nie wyrabia masła, bo tego wszystkiego dostarczają bądź piekarnie, bądź mleczarnie, bądź rzeźnie spółdzielcze. Od samego rana zajeżdżają duże autobusy rozwożące potrzebne produkty, czy przetwory. Nadwyżka czasu uzyskana w ten sposób pozwala gospodyni zająć się dziećmi i własnym dokształceniem. Znikło tam widmo zapracowanej od świtu do nocy gospodyni wiejskiej. A dzieci duńskie? Mają czas i na odrobienie lekcyj i na pogawędkę z rodzicami i na zabawę z rówieśnikami, bo nie potrzebują sterczeć przy ogonach krowich. Tam bydło pasie się samo, dzięki racjonalnie prowadzonej gospodarce hodowlanej. Ale znikła tam jeszcze jedna plaga życia wiejskiego, przyczyna gniewów, kłótni sąsiedzkich, a nawet procesów sądowych — mianowicie kurza plaga. Nie niszczą one tam pól — nie rozgrzebują grządek, bo wszystkie są za siatkami drucianymi i w kurnikach. A dobrze im się powodzi, tym 22.039.000 kur, które mają bardzo dobrą nośność, bo około 200 jaj rocznie. Rolnicy duńscy zorganizowani są w spółdzielniach, korzystają z wiedzy rolniczej, rozłożyli swą wytwórczość — dzięki czemu płody ich są uregulowane potrzebą i dostosowane do warunków zbytu. Za swe produkty otrzymują dobre ceny, bo mają ich tyle ile trzeba i wyprodukowane płody stoją jakościowo na bardzo wysokim poziomie. Dania jest obecnie krajem o tak rozwiniętym wspaniale przemyśle spółdzielczo-rolniczym, że nie ma równego sobie w całym świecie.

Spółdzielczość rolnicza, to źródło dobrobytu Danii, zrodziła się w ciężkich chwilach kiedy biedni, wyzyskiwani chłopi poczęli szukać ratunku we wspólnocie. W ciasnych zadymionych izbach zaczęły powstawać śmiałe projekty wyrwania chłopa z biedy. Młodzież pełna zapału wypowiedziała walkę złej woli wielkich właścicieli i zacofaniu starych. Przeprowadzili ją

zwycięsko i nieugięcie. Powiedli tym kraj na drogę dobrobytu.

Dziś mijając wioski duńskie spotykamy na swej drodze to wspaniałe gmachy Uniwersytetów Ludowych, to Szkół Rolniczych. A wszystkie zapełnione są słuchaczami płci obojga. Wielka idea Gruntwiga, twórcy uniwersytetów ludowych, zrealizowana została całkowicie w życiu duńskim i budzi podziw obcych, a swoich napełnia ciągle żywym ogniem wiary w postęp i wiedzę. Na specjalne jeszcze podkreślenie zasługuje wysoki poziom moralny i etyczny Duńczyków i to, że kultura stała się tam wspólnym dobrem wszystkich.

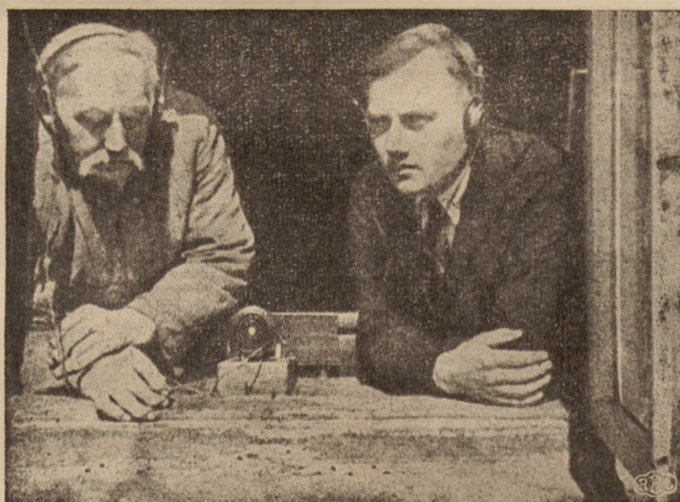
Tak, w tym to duńskim kraju wszyscy uwierzyli, że każdy musi się przyczynić do ogólnego dobra. Wszyscy uwierzyli, że droga do dobrobytu państwa rolniczego, to droga wspólnie zorganizowanego życia zbiorowego, to droga rozwoju kultury chłopskiej — to droga gospodarczego podniesienia wsi i oparcia na niej całokształtu życia.

*Eugenia Sarnecka*

# Radio informuje rolnika o wszystkim

Jeszcze kilka lat temu mówiło się, że radio dostępne jest tylko dla ludzi zamożnych. Szybki jednak postęp techniki radiowej sprawił, że radia słuchać mogą nawet ludzie najubożsi. Stacja radiowa w Raszynie swoim zasięgiem obejmuje całą Polskę, dzięki czemu każdy obywatel może chwytać audycje radiowe przy pomocy małego, taniego odbiornika detektorowego. I dlatego dziś radia słucha urzędnik, rzemieślnik, robotnik, a przede wszystkim rolnik, radio poinformowany o pogodzie dnia następnego, co dla wsi ma ogromne znaczenie, kilka razy dziennie może się poinformować, która godzina, otrzymuje ceny zbóż na rynku.

Założywszy odbiornik radiowy gospodarz na wsi nie tylko otrzymuje szerokie okno na daleki świat, nie tylko podnosi swoje gospodarstwo pod względem kulturalnym, nie tylko wnosi w swój dom radość i wesele i zapewnia sobie dobrobyt, nie tylko uzyskuje wielkiego przyjaciela i doradcę, ale równocześnie dzięki zainstalowaniu anteny radiowej uzyskuje piorunochron, który chroni jego dom przed burzą i piorunami.



„Odbiornik detektorowy w izbie rolnika — to okno na szeroki świat" — mówią starzy i młodzi

a każdy z nich w programie radiowym znajdzie to, co go najbardziej interesuje, co mu przyniesie wiele korzyści. Radio nadaje specjalne audycje, przeznaczone dla rolnika, które zawierają najciekawsze i najważniejsze wiadomości z Polski i zagranicy, ujęte w t. zw. *dzienniku radiowym*. Rolnik znajdzie w programie radiowym specjalne pogadanki fachowe na tematy związane z uprawą roli, sądownictwem, hodowlą bydła i drobiu. Jest zawsze przez

A pamiętać także trzeba, że radio nie tylko informuje i uczy, ale również bawi. Mała skrzyneczka radiowa przynosi do chaty wiejskiej muzykę, tę najmilszą muzykę ludową, różne słuchowiska i opowiadania, jak to ludzie gdzie indziej pracują i żyją.

Abonament radiowy odbiornika detektorowego został bardzo obniżony i wynosi 1 zł miesięcznie, a więc około 3 groszy dziennie.

Wielu rolników nie wie jeszcze jak się wziąć do zakupienia odbiornika radiowego, nie wie również, że można taki odbiornik zakupić na raty i że najlepiej i najtaniej wypada kupno, jeśli cała gromada wiejska równocześnie dokona tego zakupu. Zdarza się również, że na wsi bywają trudności z założeniem anteny lub uziemienia, względnie z naprawą uszkodzonego detektora.

Dlatego też Wojewódzki Komitet Radiofonizacji Kraju w Łodzi, który prowadzi akcję radiofonizacyjną na terenie powiątów i gmin,— wyszkolił specjalnych instruktorów, którzy mają nieść pomoc ludności wiejskiej przy zakładaniu, naprawianiu, lub zakupywaniu odbiorników radiowych.

Wszyscy rolnicy na terenie województwa łódzkiego i wszystkie gromady, które pragnęły by zradiofonizować swoje gospodarstwa mogą się zwrócić do tych instruktorów, a w każdej chwili otrzymają potrzebną pomoc.

Na terenie *powiatu brzezińskiego* działają pp: *Emil Krauze* (wieś Nowy Katarzynów, poczta Koluszki) i *Stefan Matulski* (wieś Węgry B. poczta Rogów, koło Koluszek).

Na terenie powiatu *łaskiego* pp: *Stanisław Iwański* (Dębina Widawska, poczta Widawa) i *Feliks Lodczyk*, (wieś Kurów, poczta Zelów).

Na terenie powiatu łęczyckiego pp: *Zygmunt Fraszczyk* (wieś Trojany, poczta Parzęczew). i *Alojzy Lewandowski* (Piątek).

Na terenie powiatu piotrkowskiego pp: *Stefan Szymański* (Oprzęrzów, poczta Piotrków Tryb) i *Wacław Szczęsny* (Krzyżanów, poczta Piotrków Tryb.).

Na terenie *powiatu radomszczańskiego* pp: *Józef Deszcz* (Konary, poczta Aurelów) i *Tadeusz Duś* (Luborcza, poczta Koniecpol).

Na terenie *powiatu sieradzkiego* pp: *Michał Owczarek* (Wróblew, poczta Sędzice) i *Ryszard Wróblewski* (Brzeźno, koło Sieradza).

Na terenie powiatu *wieluńskiego* pp: *Antoni Witczak* (Przywory, poczta Czastary) i *Leon Kasprzak* (Kowalówka, poczta Wieruszów).

Poza wyżej wymienionymi osobami gromady, które pragną się zradiofonizować mogą zwracać się bezpośrednio do *Wojewódzkiego Komitetu Radiofonizacji Kraju w Łodzi* (Pl. Wolności 9, Notariat), lub do *Polskiego Radia* (ul. Radwańska 66) w Łodzi, gdzie w każdej chwili otrzymają jak najdalej idącą pomoc.

*St.*

# *O czym się mówi w Polsce i świecie?*

## Zjazd chłopów niemieckich

W końcu listopada odbył się w Niemczech zjazd chłopów. Minister Walter Darré w ostatnim przemówieniu zaznaczył, że zbiory rolnicze ubiegłego lata były najwyższe, jakie kiedykolwiek w Niemczech zanotowano. Mimo to Niemcy bardzo dużo musiały sprowadzić jeszcze z zagranicy. Minister tłumaczył to wysoką stopą życiową, która zwiększa zapotrzebowanie na produkty rolnicze. Minister Walter Darré zaznaczył również, że Niemcy chcą produkować tylko najbardziej potrzebne płody rolnicze, a brakujące będą zawsze sprowadzać z innych krajów, w ten sposób te kraje nie będą narażone na zmniejszenie swego eksportu.

## Dwudziestolecie niepodległej Islandii

Nie dawno obchodziliśmy dwudziestolecie odzyskania niepodległości, podobną uroczystość miała Islandia, wyspa na dalekiej północy. Dnia 1 grudnia minęło mianowicie dwadzieścia lat od uzyskania samodzielności. Islandia jest królestwem, na czele którego stoi król duński, ale poza tym posiada całkowitą niezależność: ma własny parlament, wydaje własne ustawy i prowadzi samodzielną politykę zagraniczną, którą wykonywa jednak dyplomacja duńska.

## Wielka rocznica zjednoczenia narodu polskiego w Niemczech

3 grudnia upłynęło 16 lat od zjednoczenia narodu polskiego w Niemczech. Dzisiaj istnieje tam jedna tylko organizacja: „Związek Polaków w Niemczech". Z okazji tej rocznicy wszystkie pisma polskie, wychodzące u naszego zachodniego sąsiada, poświęciły obszerne artykuły, w których szeroko opisywano trudne warunki, w jakich Polacy żyli. Obecna solidarność Polaków i całkowite zjednoczenie świadczą o tym, że nasi rodacy posiadają silną wolę i że dają sobie radę z czynnikami politycznymi w Niemczech.

### Stosunki Polski z Sowietami

Głośnym echem w całym świecie odbiła się deklaracja rządów — polskiego i sowieckiego ogłoszona 27 listopada, wyrażająca wolę obu sąsiednich państw uporządkowania i utrzymania dobrych wzajemnych stosunków zarówno w dziedzinie politycznej, jak i gospodarczej.

W dziedzinie politycznej podstawą stosunków pozostają nadal w całej rozciągłości wszystkie istniejące umowy polsko-sowieckie, a głównie pakt z roku 1932.

Deklaracja z dn. 27. XI. b. r. zapowiada dalej wzmożenie obrotów handlowych i likwidację incydentów granicznych.

To posunięcie dyplomacji polskiej zaskoczyło koła polityczne. Zagranica tłumaczy sobie ten fakt jako chęć przeciwdziałania Polski przeciwko okrążającej ją polityce niemieckiej, a przede wszystkim niedopuszczenia zbyt daleko wpływów niemieckich na południe i wschód Europy.

### Jeszcze o Czechosłowacji

W ostatnich miesiącach cały świat interesował się losami Czechosłowacji. Sprawa ta dotyczyła również Polski, ponieważ odzyskaliśmy po dwudziestu latach Śląsk Zaolziański. Dnia 1 grudnia ustalono jeszcze granicę polsko-słowacką, gdyż jak wiadomo otrzymaliśmy także niewielki obszar ziemi, który dotychczas należał do Słowaczyzny. Równocześnie rząd Czechosłowacki złożył raz jeszcze wobec rządu polskiego wyrazy ubolewania i żalu z tego powodu, iż dn. 27 listopada podczas zajmowania przyznanego nam obszaru wojsko nasze zostało niespodziewanie ostrzelane, wskutek czego zginął major Wojsk Polskich Rago i 2 polskich żołnierzy.

●

Przed dwoma przeszło miesiącami ustąpił prezydent republiki czechosłowackiej, Benesz, którego polityka okazała się fałszywa i doprowadziła Czechosłowację do katastrofy.

W ubiegłym miesiącu, wybrany został nowy prezydent Czechosłowacji. Został nim dr. Hacha, dotychczasowy prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego, doskonały podobno prawnik. W życiu politycznym nie brał on dotąd żywszego udziału.

Dotychczasowy premier, gen. Syrowy, wraz z całym rządem podał się do dymisji.

Nowym premierem został p. Beran, wieloletni kierownik partii rolników. Obecny rząd czechosłowacki nie jest jedynym rządem w tym kraju, ponieważ Słowacja i Ruś Podkarpacka otrzymały autonomię. Z tego powodu te dwa autonomiczne państwa, wchodzące w skład czechosłowacji mają własne rządy, które zajmują się sprawami swych własnych krajów.

Stworzenie Rusi Podkarpackiej utrudnia Polsce i Węgrom otrzymanie wspólnej granicy, do czego dążą oba państwa od dawna ze sobą zaprzyjaźnione. Obecna sytuacja wywołuje ciągłe wrzenia i zamieszki na Rusi, która wyraźnie dąży do złączenia się z Węgrami w jedno państwo. Sprawa Rusi Podkarpackiej dlatego jest jeszcze niebezpieczna, że pewne państwa pragną wywołać niepokoje wśród ukraińców łudząc ich możliwością powstania niezależnego państwa ukraińskiego. Działalność ta jest wymierzona również przeciw Polsce.

Zresztą współżycie z Czechosłowacją nie układa się pomyślnie.

Na nowo powstały pewne nieporozumienia, bo w Czechosłowacji działają organizacje antypolskie i rząd nasz zmuszony był wymagać od rządu Czechosłowackiego przeciwdziałania wrogiej nam propagandzie. Z tego powodu odbyło się już kilka rozmów między przedstawicielami obu państw.

### Polska — Litwa — Niemcy

We współżyciu z naszym północnym sąsiadem — Litwą — zachodzą od pewnego czasu daleko idące zmiany i to zmiany na lepsze.

Nie tak dawno rządy Litwy i Polski zawarły porozumienie, mocą którego mają przeciwstawiać się wszelkim czynnikom, które by utrudniały rozwój dobrych stosunków między Polską i Litwą. A więc w pierwszym rzędzie ma być zwrócona uwaga na prasę i radio.

Ostatnio mamy do zanotowania dwa ważne fakty po stronie litewskiej.

Rząd litewski, rozwiązał „Związek Wyzwolenia Wilna“, działający od szeregu lat, a mający za zadanie oderwanie Wileńszczyzny od Polski.

Premier rządu litewskiego — Mironas odpowiadając na interpretację stosunków polsko-litewskich oświadczył, że rząd litewski zdecydował się na śmiałą rewizję stosunków, które wytworzyły się od wielu lat z polskim sąsiadem i na usuwanie przyczyn nie odpowiadających normalnemu rozwojowi tych stosunków.

Te akty dobrej woli Litwy nie pozostaną bez echa w opinii społecznej Polski.

Obecnie uwaga polityki litewskiej jest mocno zaprzątnięta sprawą Kłajpedy, gdzie, na tle wyborów z 11. 12. 38 r. do miejscowego sejmiku, ujawniły się pod wodzą p. dra Neumanna dążenia nacjonal-socjalistyczne na obraz i podobieństwo henleinowskich z Sudetów.

Anglia i Francja, za pośrednictwem swych przedstawicieli dyplomatycznych w Berlinie rozmawiały na Wilhelmstrasse, celem przypomnienia, że stan prawny w Kłajpedzie poparty jest rękojmią mocarstw. Poseł niemiecki w Kownie p. Zechlin pojechał w okresie wyborów do Berlina po wskazówki dla rokowań o zmiany w Kłajpedzie.

Ponownie obrany prezydent Republiki Litewskiej p. Smetona, w przemówieniu z 12. XII. 38. wspomniał o dążeniu do porozumienia z Niemcami i o trudnościach w Kłajpedzie, oraz o pomyślnym rozwoju stosunków z Polską.

## Zatarg francusko-włoski

Niepokoje polityczne w ostatnich tygodniach coraz bardziej przenoszą się na Europę zachodnią, dowodem tego są zaognione stosunki między Francją i Włochami. Przed kilku tygodniami w parlamencie włoskim, po przemówieniu ministra spraw zagranicznych, posłowie faszystowscy urządzili wielką manifestację, wołając, iż Francja musi odstąpić Włochom Tunis, Korsykę i Niceę, które od wielu dziesiątków lat należą do Francji. Jest rzeczą niewątpliwą, że ta manifestacja, wroga w stosunku do Francji, urządzona została na rozkaz Mussoliniego.

Opinia francuska tym wystąpieniem Włoch została zaskoczona, nie brak słów rozgoryczenia. Wierzono, że dotychczasowa polityka ustępstw wobec Włoch doprowadzi do całkowitego porozumienia. Wiele obiecywano sobie po uznaniu przez Francję podboju Abisynii.

W ten sposób, wyłania się widmo nowego i niebezpiecznego zatargu w Europie, bo pewnym jest, że Francja dobrowolnie nie odstąpi Włochom swojego terytorium.

I istotnie do chwili obecnej Francja w sposób zdecydowany przeciwstawia się żądaniom włoskim. Ludność w Tunisie przywiązana jest do Francji i dała tego dowód w licznych manifestacjach. W miesiącu styczniu ma do Tunisu wyjechać premier rządu francuskiego Daladier. Gubernator Tunisu bawiąc podczas świąt w Paryżu zapewniał o całkowitym spokoju w powierzonej sobie prowincji.

## Sprawy rolne

Na grudniowym posiedzeniu Ekonomicznego Komitetu Ministrów sprawozdanie ze stanu sytuacji na rynkach rolniczych złożył minister rolnictwa J. Poniatowski.

Ustalone szacunki zbiorów pozwoliły mu stwierdzić na tle całokształtu sytuacji gospodarczej, iż w roku bież. kraj nasz nie będzie posiadał istotnych nadwyżek produkcyjnych pszenicy i owsa. Niewielka nadwyżka produkcji żyta i jęczmienia jest znacznie mniejsza, niż początkowo obliczano i zapewne wahać się będzie w pobliżu 400.000 ton.

Uruchomione przez rząd środki, zdaniem min. Poniatowskiego, oddziaływują stopniowo w kierunku zdejmowania tej nadwyżki z rynku, pozwalając przypuszczać, że również ceny zboża podlegać będą stopniowo dalszej poprawie. Poprawa ta zdaniem ministra rolnictwa, winna się przejawić wyraźniej w drugiej połowie bieżącego okresu gospodarczego, na co czynniki rządowe zwracały uwagę jeszcze w okresie wnoszenia do sejmu ustawy o opłatach przemiałowych.

●

Jednym z najważniejszych problemów, wymagającym nadzwyczaj ostrożnego i planowego rozwiązania jest problem naprawy ustroju rolnego. Niesłychane przeludnienie naszej wsi, wynoszące według obliczeń ekonomistów 5—8 milionów zbędnych ludzi, wielka i stale wzrastająca na skutek ciągłych działów rodzinnych liczba gospodarstw karłowatych, niska wydajność płodów rolnych — oto rzeczywistość, która zmusza do natychmiastowej pracy nad jej przekształceniem.

W tej sprawie odbyła się 6 grudnia u. r. w Ministerstwie Rolnictwa konferencja ministra Poniatowskiego z posłami i senatorami rolnikami. Minister Poniatowski między innymi powiedział: „Stanem końcowym, do którego dążymy, jest intensywne gospodarstwo rolne, oparte o własność prywatną". Do celu tego według p. ministra prowadzi takie stworzenie warunków, w których wieś będzie mogła wzmocnić swą produkcję. Oznacza to zarówno zwiększenie ilościowe produkcji rolnej, jak i jej poprawę jakościową. Czołowa rola przypaść powinna hodowli i uprawom specjalnym, ponieważ wymagają największej ilości pracy.

Jako potrzebę najważniejszą wymienił p. minister Poniatowski oświatę rolniczą, sądząc, że wcześniej lub później będzie osiągnięte całkowite upowszechnienie przysposobienia rolniczego. Dalej nakreślono obecny stan naprawy ustroju rolnego. Wygląda on tak: tylko regulacja serwitów dobiega końca. W scalaniu przebyliśmy mniej więcej pół drogi. W melioracjach nie wyczerpaliśmy nawet kilku pro-

*Odbito w „Drukarni Polskiej" w Łodzi*

cent. Do parcelacji pozostał nam już niewielki zapas ziemi i dlatego trzeba nim gospodarować oszczędnie, przede wszystkim dla racjonalnego uzupełnienia gospodarstw karłowatych.

Logicznymi wnioskami ze stwierdzenia, że sama parcelacja nie ratuje sytuacji w Polsce — są te, które w końcu wysnuł p. minister, akcentując sprawy cen w rolnictwie, melioracji i właściwych form organizacyjnych.

**Mrozy**

W okresie świątecznym odczuliśmy dotkliwie silne mrozy. Trzeba jednak przyznać, że nastąpiły bardzo późno. Amerykę nawiedziła fala zimna już w listopadzie. Kiedy u nas było ciepło, w Stanach Zjednoczonych nastąpił już gwałtowny spadek temperatury, do 20 stopni niżej zera. Mróz tak samo jak u nas przyszedł nagle, dlatego ofiary w ludziach były liczne.

Gwałtowne zamiecie śnieżne w północno wschodnich Stanach Ameryki, sparaliżowały komunikację morską, lądową, i powietrzną. Na ulicach Nowego Jorku, potworzyły się 2-metrowe zaspy śnieżne. Zamieć zaskoczyła kilkadziesiąt aut w drodze. Musiano wysłać na drogi pługi śnieżne dla wydobycia zasypanych wozów. W Nowym Jorku zaangażowano 40.000 robotników do sprzątania śniegu. Na ulicach miasta znaleziono 25 ludzi zamarzniętych na śmierć lub zabitych przez odłamki cegieł, szyldy itp., zerwane przez huraganową wichurę. Szereg najwyższych domów — uległ poważnym uszkodzeniom. Kilka statków, rzuconych przez orkan na brzeg, zostało rozbitych.

W Europie mrozy nadeszły o miesiąc później. Fala zimna od wschodu ogarniała stopniowo całą Europę i doszła do Francji i Anglii. Przy silnym mrozie nie było początkowo opadów śnieżnych, co źle wpływało na zasiewy.

*

## *Od redakcji*

Oddajemy Wam pierwszy numer naszego miesięcznika, który jest poświęcony sprawom gromadzkim. Sądzimy więc, że zainteresuje Was bardzo z tego właśnie powodu, bo i Wam sprawy gromadzkie leżą na sercu. Na razie z małymi wprawdzie wyjątkami pismo zredagowane zostało przez Komitet redakcyjny, ale od pierwszego numeru uważamy, że został nawiązany kontakt z liczną rzeszą czytelników. Zwracamy się więc z gorącą prośbą do wszystkich: piszcie do nas o swoich troskach, zamiarach i pracach. Bardzo chętnie zamieścimy wasze artykuły, które będą informować czytelników z innych gromad o tym, co się u Was dzieje. Szczególnie niecierpliwie oczekiwać będziemy wiadomości o bieżących sprawach gromady. Odbywacie przecież zebrania, radzicie w zimie o planach na wiosnę i lato. Organizacje gromadzkie, kółka i stowarzyszenia organizują zapewne przedstawienia lub prowadzą jakąś pracę społeczną. Może o tym do nas napiszecie, bo przecież trzeba informować innych o własnych pracach, skoro są ciekawe i pożyteczne.

Macie w swych pracach liczne przeszkody jeśli nas o nich zawiadomicie, w miarę swoich możliwości, służyć będziemy pomocą i radą. Jednym słowem pragniemy w naszym piśmie dokładnie i zgodnie z prawdą odtworzyć prace gromad wiejskich, aby mając ich rzeczywisty obraz starać się o pomoc dla pożytecznych poczynań.

Poza tym nie zamierzamy redagować pisma tylko od siebie, przeciwnie szczęśliwi będziemy, jeśli każdy czytelnik uważać się będzie za współpracownika. Pismo powinno być dostępne dla wszystkich i powinno wyrażać opinie i zdania działaczy gromadzkich. Na tym stanowisku stojąc jeszcze raz prosimy o współpracę i nadsyłanie materiałów do druku. Adres redakcji jest następujący: Łódź ul. Kilińskiego 93 m. 19.

Nadsyłane pisma powinny mieć format znormalizowanego arkusza, pisać należy tylko po jednej stronie drugą zostawiając wolną. Do artykułów prosimy dołączać fotografie, jako widoczne dowody pracy.

Cieszyć się będziemy, jeśli na skutek naszej prośby pośród czytelników znajdą się stali korespondenci z każdej gromady. Kontakt z Wami jest nam bardzo potrzebny i z tego jeszcze powodu, że jako czytelnicy możecie ocenić naszą pracę, prosimy więc również o uwagi na temat pisma i o nadsyłanie pod adresem redakcji życzeń, które będziemy w miarę możności spełniać. A więc czekamy!

„Gromadę wiejską" wydaje Komitet redakcyjny. Za komitet odpowiada redaktor Stanisław Leopold

Adres redakcji i administracji Łódź, ul. Kilińskiego 93 m. 19 Telefon 216-90. Godziny przyjęć: wtorki i piątki od 12—14

Prenumerata roczna zł 2, półroczna zł 1.